

PRZYTULISKO

Gimnazjum nr 124 im. Polskich Noblistów,
w Warszawie, ul. Przytulna 3

Zespół redakcyjny pod opieką P. Adriany Wiejak:

Redaktor naczelny: Jasiak Sipak

Zespół: Dominika Kurowska, Natalia Kozioł, Janek Burbicki, Dorota Beręsewicz, Weronika Olszewska

Bliskie spotkanie z poetą



W dniu 4 grudnia 2013 roku w naszym gimnazjum odbyło się przedstawienie poświęcone poecie Julianowi Tuwimowi. Rok 2013 był rokiem Juliana Tuwima i w związku z tym powstał montaż słowno-muzyczny zatytułowany "Sami nie wiecie, jak dobrze Go znacie".



W przedstawieniu udział wzięli uczniowie klasy 3a, 2c oraz szkolny zespół wokalny. W ciągu godziny przenieśliśmy się w epokę i klimat międzywojnia, a towarzyszyły temu poezja Juliana Tuwima oraz dźwięki znanych wszystkim szlagierów „Miłość ci wszystko wybaczy”, „Pierwszy znak” czy „Wspomnienie”. Przedstawienie przygotowali: scenariusz A, Wiejak, scenografia M. Możdżyńska, muzyka N. Zalewska, logistyka M. Łyżwa.



Recenzja filmu „Sierpniowe niebo. 63 dni chwały”

13 października 2013r. odbyła się premiera dramatu wojennego w reżyserii Ireneusza Dobrowolskiego. Role bohaterów filmu odegrali m.in.: Krzysztof Kolberger, Anna Nehrebecka, Jerzy Nowak czy Łukasz Konopka. Muzykę do filmu stworzyli raperzy z grupy Hemp Gru, którzy także pojawiają się na ekranie.



Sama idea stworzenia filmu była jak najbardziej odpowiednią, jednak efekt końcowy widocznie mija się z zamierzeniem reżysera. W filmie przeplata się kilka wątków. Pierwszy to odkopanie na placu budowy szczątków ludzkich oraz pomnika z czasów Powstania Warszawskiego. Kolejna część fabuły jest retrospekcją do tamtego okresu. Przedstawia losy młodej sanitariuszki Basi. Zdjęcia z filmu występują naprzemiennie z autentycznymi materiałami archiwalnymi.

Pojawia się także wątek raperów- Wilka i Bilon, który nie jest do końca jasny. Ta mieszanka wydarzeń sprawia, że cała fabuła (jeśli tak można nazwać pourywane fragmenty zdarzeń) jest poszatkowana i widz męczy się oglądaniem.

Scenariusz jest okrojony i prosty. Najwidoczniej jego zadaniem było wzbudzić w oglądających wzruszenie. Bynajmniej nie wzruszał, a bardziej wywołał zażenowanie. Scena umierającej Basi z powodu skręconej kostki czy Niemca, który na widok dziewczyny odmawia zabicia Polaków nie świadczą o dużym doświadczeniu Dobrowolskiego w realizacji filmów. Pojawiają się też rażące błędy, jak na przykład list niemieckiego żołnierza do ojca napisany po polsku.

Muzyka w filmie jest kwestią sporną i zależy od subiektywnej interpretacji. Jeżeli ktoś nie jest zwolennikiem utworów hip-hopowych, także w produkcji będą one mu przeszkadzać. Widzowie postrzegający sztukę uliczną jedynie jako wandalizm i wulgarność mogli poczuć się wręcz urażeni takim przedstawieniem wydarzeń sprzed 69 lat, kiedy uwczesni warszawiacy oddawali życie w obronie miasta. Jednak taka oprawa muzyczna miała przyciągnąć do kin przede wszystkim ludzi młodych, którzy nie zdawali sobie sprawy z ogromu cierpienia i poświęcenia walczących Polaków.



W mojej opinii film ten nie zasługuje na miano pełnometrażowego filmu kinowego. Był to osobisty hołd reżysera, ukłon w stronę krwi przelanej przez powstańców w

obronie stolicy. Ma on także charakter sentymentalny, Dobrowolski poświęca produkcję swojemu przodkowi, który także brał udział w sierpniowych walkach. Z pewnością była to szczerą chęć upamiętnienia tych „63 dni chwały”, jednak zbyt emocjonalne podejście reżysera przysłoniło wykonanie filmu pod kątem ludzi, którzy idąc do kina chcieli poszerzyć swoją wiedzę historyczną o powstaniu. Uważam, że muzyka była jedynym elementem zasługującym na uznanie, jednak w połączeniu z całą resztą, tworzy niezgrabną całość niewartą zobaczenia.

Natalia Koziół- kl. 3a

Chmury nad „Sierpniowym niebem”.

Nie znam zbyt wielu dzieł Ireneusza Dobrowolskiego, ale mam nadzieję, że jego najnowsza produkcja „Sierpniowe niebo. 63 dni chwały” nie jest jego najlepszą. Muzykę, a raczej jej brak, zawdzięczamy zespołowi raperskiemu Hemp Gru, który napisał do tego, jakże nietypowego filmu, aż 3 piosenki. Pomijam aspekty prywatne, takie jak moja wrodzona niechęć do rapu, ale utwory te były po prostu słabe. Tekst do mnie nie trafiał, a wręcz drażnił. Tak samo było z resztą filmu.



Prawdopodobnie Pan Ireneusz Dobrowolski napisał bardzo dobry scenariusz, ale być może, idąc na plan potknął się i scenariusz mu wypadł, rozlatując się na kawałki, a ten pozbiierał go naprędce i aby nie stracić twarzy, powiedział, że tak poszatowaną historię sobie właśnie obmyślił. Koncepcja zdjęć z czasów powstania przerywana scenami wyjętymi z teatru telewizji w ogóle mi się nie podobała.

Być może nie jestem w stanie ogarnąć swym młodym umysłem całej symboliki tego filmu, ale to mój problem. Natomiast problemem tego filmu są błędy, takie jak list Niemca napisany jakże piękną polszczyzną, czy szlachetny niemiecki filozof recytujący umierającej dziewczynce wiersze.



W moim osądzie film ma wiele niedociągnięć, jest wręcz poszatowany, a muzyka pozostawia wiele do życzenia. Nie zgadam się ze stwierdzeniem, iż temat powstania jest już przegadany i wyczerpany. W dalszym ciągu można z niego czerpać intrygujące tematy, budzi kontrowersje, pobudza do myślenia, a przede wszystkim budzi emocje. Jednak film pana Ireneusza Dobrowolskiego nie budzi we mnie niczego poza irytacją. Powstańcy to byli Ci dobrzy, a konfidenti to byli Ci źli i właśnie ta jednostronność scenariusza sypka temat, a przewidywalność dalszej akcji zabija fabułę.

Janek Burbicki- kl. 3a

ŚLUBOWANIE KLAS PIERWSZYCH

Dnia 14 października 2013 r. w Gimnazjum nr 124 im. Polskich Noblistów odbyła się uroczysta akademia z okazji Dnia Komisji Edukacji Narodowej oraz ślubowanie klas pierwszych.



Uroczystość rozpoczęło wystąpienie Pani Dyrektora i przedstawiciela Rady Rodziców. Mówcy złożyli serdeczne życzenia całemu gronu nauczycielskiemu i wszystkim pracownikom szkoły. Zebrani na sali przyłączyli się do tych życzeń głośnymi brawami.



Drugim punktem programu było ślubowanie klas pierwszych. Stremowanych pierwszaków przywitali starsi koledzy, dodając im otuchy i życząc sukcesów.



W obecności poczty sztandarowej, dyrekcji i całej społeczności szkolnej świeżo upieczeni gimnazjaliści obiecali strzec dobrego imienia szkoły i godnie ją reprezentować.

Po ślubowaniu przyszedł czas na specjalną część artystyczną, przygotowaną z dużym zaangażowaniem przez uczniów klasy pierwszej. Oprawę muzyczną zapewnił szkolny zespół wokально-instrumentalny. Na sali zabrzmiały tony przeboju „You’re simply the best”. Niektórzy twierdzili, że tytuł ten opisuje naszą szkołę☺

Dorota Beręsewicz- kl. 2c

Wałęsa Film o człowieku



Idąc na film pt. „Wałęsa. Człowiek z nadziei” nie miałam zbyt wielu nadziei ani wyobrażeń na temat tego filmu. Odrzuciła mnie z początku niska ocena na Filmwebie, ale nie przejmowałam się nią zbyt wiele. Powiedziałam sobie: „Wajda to Wajda, a Więckiewicz to Więckiewicz, lubię tego aktora”. Mam z nim

miłe wspomnienia związane z nagrodzonym Złotą Kaczką słuchowiskiem „Gra o Tron”. Patrzyłam na ten film, więc dość obiektywnie-bez uprzedzeń co do reżyserii czy tematu, mimo że nie przepadam za kinem biograficznym.

Nie znam wielu filmów Wajdy, toteż nie mogę za bardzo porównywać „Człowieka z nadziei” do innych dzieł tego reżysera, to jednak było ładnie skomponowane. Miło było zobaczyć na ekranie historię opowiedaną podczas wywiadu. Pewne kwestie w ten sposób łatwiej było zrozumieć, umiejscowić w czasie fakty. Nawet jeśli niektóre momenty sprawiały, że trzeba było chwilę się wysilić, by połączyć całość w jedno, to całość prezentuje się wyjątkowo klarownie.



Jeśli chodzi o opiewane aktorstwo Więckiewicza, to mogę powiedzieć, że trochę się zawiodłam. Nie grał źle, ale po prostu... za bardzo. Przez to po filmie zostaje bardzo wyraźny obraz mruczącego pod wąsami Wałęsy i blade pozostałe postacie, mimo że inni wcale nie grali źle! Myślę, że to jednak z powodu całego znaczenia, jakie ten film zbudował wokół siebie i presji, jaką taka rola wywiera na każdego aktora, a nie ze względu na złą grę Więckiewicza, którego kreacje z „W ciemności” czy z wspomnianego słuchowiska wciąż są warte zapamiętania i chwaleń.

Innych postaci nie było za dużo. To znaczy od różnych ludzi wokół Wałęsy aż się roi, ale nigdy nie są to konkretne osoby. Postacią wartą zapamiętania jest pani Wałęsowa grana przez Grochowską. Aktorka gra dobrze, naprawdę była to dobra rola... ale. Nie wiem, czy to wina Wajdy, czy aktorki, ale Wałęsowa wydaje mi się czasem „za wytrzymała”. Nie wiem wiele na temat tej postaci, ale kobieta wydaje się trzymać na głowie cały dom, dbać

o męża i wszystko wytrzymywać z jednym tylko wybuchem podczas wywiadów z Lechem Wałęsą. Inną sprawą jest jej charakteryzacja, która była tragiczna- kobieta przez cały film zyskuje jedynie parę białych pasemek i żadnej zmarszczki, żadnych zniszczonych rąk, worów pod oczami, nic! To już jest niestety wina charakteryzatorów, która psuje odbiór postaci, a szkoda, bo Grochowska naprawdę dała popis dobrej gry.

Co jeszcze można powiedzieć? Na pewno dobrym pomysłem było dodanie Kronik Filmowych, a złym częste zmiany koloru filmu., Na szczęście te ostatnie wystąpiły rzadko i w takich chwilach, że czasem trudno było je odróżnić od autentycznych zdjęć. Plusem filmu jest muzyka. Nie zapada w ucho, z pewnością nie jest ścieżką dźwiękową, której można wysłuchać w domu dla relaksu, ale świetnie komponuje się z filmem. Melodie są powtarzane, więc ma się wrażenie ciągłości.



Reasumując: jest to dobry biograficzny film, który wprowadzie nie wnosi wiele nowego, ale jest wiernym przedstawieniem pewnych wydarzeń. Myślę, że będzie miał większą wartość przekazu za kilkadziesiąt lat jako coś, co pokaże się w szkołach gwoli nauczania historii, ale już teraz to dobre kino, po prostu edukacyjne.

Dominika Kurowska- kl. 3a

SOLIDARNOŚĆ

Boże Narodzenie

Maryjo czysta, błogosław tej,
Co w miłosierdzie nie wierzy.
Niech jasna twoja strudzona dłoń
Smutki jej wszystkie uśmierzy.
Pod twoją ręką niechaj płacze lżej.

Na wigilijny ześlij jej stół
Zielone drzewko magiczne,
Niech, gdy go dotknie, słyszy gwar
pszczół,
Niech jabłka sypią się śliczne.
A zamiast świec daj gwiazdę mroźnych
pól.

Przyprowadź blisko pochód białych gór,
Niechaj w jej okno świecą.
Astrologowie z Chaldei, z Ur,
Pamięć złych lat niech uleczą.
Zmarli poeci niechaj dotkną strun
Samotnej zanuca kolędę.

(Czesław Miłosz)



Świąteczne filozofowanie

Pamiętam uśmiech mojej mamy, kiedy
czasem opowiadała mi, jaka byłam w
dzieciństwie. Było to cudowne, bo na jej
twarzy widniał uśmiech rozjaśniający
nawet najciemniejsze zakamarki duszy.

To uświadomiło mi, jakim trzeba być
pięknym od wewnątrz, by móc roztopić
czyjeś serce. Każdy z nas taki chce być.
Mieć moc zachwycania innych. Problem
polega na tym, że wiele osób nie
pielęguje siebie i swojego serca. To
zbyt trudne.

Czy człowiek, który przez całe życie
kłamał, weźmie się w końcu za siebie i
będzie mówił prawdę? Jak będzie walczył
z nałogiem? Niestety to trudne. Każdy
ma jakiś wewnętrzny nałóg i każdy
próbuję się go pozbyć. Czy
zastanawialiście się czasami nad
masochistami? Każdy z nas nim jest.
Nawet osoby, które mają wszystko, co w
życiu chciały mieć. One też cierpią. Małe
rzeczy stają się olbrzymie, a olbrzymie
stają się jeszcze większe i coraz bardziej
ingerują w nasze życie.

Wyobraźmy sobie, że jesteśmy sami na
pustkowiu. Sam na sam z naszym
nieznanym losem. Czy będziemy się
bali? Na pewno. Boimy się nieznanego
jak ognia. Chcemy nad nim zapanować,
lecz nam się nie udaje. Dlaczego?
Czyżby potęga ludzka miała swoje
granice? Niestety tak. Pewnych rzeczy
nie da się uniknąć nawet dla
najsprytniejszego umysłu. Lecz uda nam
się w końcu to wtedy, gdy będziemy
optymistyczni.

Weronika Olszewska – kl. 1a

**REDAKCJA SZKOLNEJ GAZETKI
„PRZYTULISKO” ŻYTCZY
WSZYSTKIM WSPANIAŁYCH
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA,
SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO
ROKU, A PRZEDE WSZYSTKIM
MOCY ZACHWYCANIA INNYCH,
WEWNĘTRZNEJ SIŁY ORAZ
WSZECHO GARNIAJĄCEGO
OPTYMIZMU...**